

Technikum kusi uczniów



■ Marcelina Szumer, gw 2008-06-17, ostatnia aktualizacja 2008-06-17 23:36:25.0

Podczas tegorocznej rekrutacji do szkół średnich absolwenci gimnazjów szturmem ruszyli do... techników. Najpopularniejsze zawody to fryzjer i kelner

Kilka dni temu uczniowie gimnazjów poznali wyniki testu, który pisali na zakończenie szkoły. Od liczby punktów, które udało im się zdobyć, zależy, w jakich szkołach średnich będą się uczyć dalej. Prestiżowe licea już dziś zalała fala podań. Jak zwykle jest tam mniej miejsc niż chętnych. Na przykład w popularnym II LO w Rzeszowie na jedno miejsce przypada trzech kandydatów: - Jest o 280 chętnych więcej niż miejsc, najwięcej do klas humanistycznych - mówi Andrzej Szymanek, dyrektor placówki. Podobnie jest w krakowskim liceum nr V.

Od kilku lat przybywa też chętnych do techników. W Poznaniu i Warszawie, gdzie dwóch lat liczba uczniów wybierających takie szkoły wzrosła o 10 proc. Rekordy popularności biją szkoły, w które prócz ogólnego wykształcenia dają też konkretny zawód. W Kielcach do technikum fryzjerskiego na 70 miejsc zgłosiło się aż 176 chętnych. - Jeśli tak dalej pójdzie, to chyba uruchomimy dodatkowe klasy - cieszy się dyrektor szkoły Mariusz Kapica.

Oblężenie przeżywają też szkoły hotelarskie, kelnerskie i informatyczne. - Nie ma się co dziwić. Cała Unia kładzie nacisk na kształcenie zawodowe. Brakuje fachowców. Młodzi ludzie, wybierając technika, liczą na dobrze płatną pracę, także na Zachodzie - mówi Maria Chrośniak z wydziału oświaty katowickiego magistratu.

Ale w tym roku gimnazjaliści mogą mieć wyjątkowe kłopoty z dostaniem się do najlepszych szkół. Wielu z nich podczas testu gimnazjalnego nie poradziło sobie z zadaniem nr 32, gdzie musieli wykazać się znajomością lektur, których nie omówili z nimi nauczyciele. Tymczasem właśnie to zadanie było najwyżej punktowane (16 pkt na 50 możliwych). MEN obiecał zająć się sprawą, ale stanęło na zaświadczeniach, które gimnazjaliści dostaną od swoich kuratoriów. Ma w nich być informacja, że punktów nie zdobyli nie z własnej winy. Katarzyna Hall napisała też do dyrektorów i samorządowców list z prośbą, by mieli na uwadze zaświadczenia. Już wiadomo jednak, że kuratoryjne "świszki" niewiele uczniom pomogą.

- Nie mogą przyjmować uczniów na podstawie zaświadczeń, bo to niezgodne z prawem - denerwuje się Stanisław Pietras, dyrektor placówki.

Marcelina Szumer, gw

Tekst pochodzi z portalu Gazeta.pl - www.gazeta.pl © Agora SA
